

Widziane od środka

PUSTE OBIETNICE PLATFORMY



Po dwóch latach rządów Platformy Obywatelskiej skrót tej partii - PO - należy czytać Puste Obietnice. W 2007 roku przewodniczący PO Donald Tusk złożył uroczyste dziesięć zobowiązań, które miały stanowić oś działalności przyszłego rządu i miały być cuda. Zobowiązania dotyczyły praktycznie każdej sfery życia społecznego - krótko można by je podsumować sloganem: „By wszystkim żyło się lepiej”. W 3,5-godzinym exposé premier złożył 125 obietnic, prosząc obywateli o zaufanie. Takie zaufanie otrzymał, czego dowodem są wysokie notowania w sondażach. Rząd zadawał się wysokim poparciem i... zmarnował te dwa lata, wszystko podporządkowując prezydenckim aspiracjom premiera Tuska.

Hasłami sztandarowymi Platformy Obywatelskiej był rozwój gospodarczy i komunikacyjny. Wszyscy byliśmy zapewniani, że nastąpi reforma finansów publicznych, wzrośnie bezpieczeństwo obywateli, poprawi się jakość i dostępność służby zdrowia. Jak jest, każdy widzi... Sądzę, że warto przypomnieć dziesięć zobowiązań Donalda Tuska, szczególnie wyborcom PO, aby mogli sobie porównać słowa premiera z czynami - tym bardziej, że obietnice te były składane (a nawet podpisywane!) w blasku kamer telewizyjnych.

Oto te dziesięć obietnic PO, spiętych hasłem „Polska za sługuje na cud gospodarczy”:

1. Przyspieszymy i wykorzystamy wzrost gospodarczy.
2. Radykalnie podniesiemy płace dla budżetówki, zwiększymy emerytury i renty.
3. Wybudujemy nowoczesną sieć autostrad, dróg ekspresowych, mostów i obwodnic.
4. Zagwarantujemy bezpłatny dostęp do opieki medycznej i zlikwidujemy Narodowy Fundusz Zdrowia.
5. Uprościmy podatki - wprowadzimy podatek liniowy z ulgą prorodziną, zlikwidujemy ponad 200 opłat urzędowych.
6. Przyspieszymy budowę stadionów na Euro 2012.
7. Szybko wypełnimy naszą misję w Iraku (jedyna zrealizowana obietnica!).
8. Sprawimy, że Polacy z emigracji będą chcieli wracać do domu i inwestować.
9. Podniesiemy poziom edukacji i upowszczymy Internet.
10. Podejmiemy rzeczywistą walkę z korupcją.

Można byłoby krótko skomentować, że z obietnicami Donalda Tuska jest tak, jak z katarskim inwestorem, który miał kupić stocznię, a kupował poparcie dla PO przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Poniżej podam kilka przykładów realizacji obietnic Platformy.

- Ponad 52-miliardowa dziura budżetowa, największa w ostatnich kilkunastu latach. Pakiet antykrzysowy okazał się zbiorem trudnych i skomplikowanych procedur - przedsiębiorcy nie korzystają z jego zapisów. Ustawy, które miały wspierać wrodzoną przedsiębiorczość Polaków i ułatwić działanie firm w kryzysie zostały przez prasę specjalistyczną wyśmiane. System ułatwiający udzielanie kredytów dla przedsiębiorców w praktyce nie działa. Środki unijne przewidziane na pobudzenie gospodarki nie są odpowiednio sprawnie wykorzystywane.

- Jedno okienko przy zakładaniu firmy okazało się fikcją. Dalej przedsiębiorcy całe dni spędzają na gonitwach między urzędami.

- Większość osób pracujących w państwowej sferze budżetowej nie otrzyma podwyżek wynagrodzenia zasadnicze-

go w 2010 roku. W budżecie na 2010 rok przewidziana jest minimalna waloryzacja rent i emerytur. Ministerstwo Finansów zabiera 7,5 mld zł z Funduszu Rezerwy Demograficznej, aby latać dziurę budżetową.

- Rząd wybrał kosztowny system finansowania budowy dróg, bo takim są obligacje sprzedawane przez NBP. Nie wiadomo czemu pieniądze nie mógł pożyczyc budżet państwa. Równocześnie rząd ogranicza wydatki na remonty dróg. W budżecie na 2010 rok na drogi przeznaczona jest zaledwie 3,7 miliarda złotych. Na remonty i bieżące utrzymanie dróg drogowcy dostaną tylko 1,3 miliarda złotych.

- Narodowy Fundusz Zdrowia nadal istnieje, a jego prezes wydaje alarmistyczne komunikaty w sprawie braku środków na leczenie pacjentów. Zamiast dostępu do darmowej opieki medycznej pacjenci obserwują przepychanki prawne między szpitalami i NFZ, a pacjenci coraz dłużej oczekują na badania i leczenie specjalistyczne.

- W ramach uproszczenia podatków nie ma żadnych rozwiązań i wciąż panuje chaos.

- Polacy rzeczywiście wracają do Polski, ale nie dlatego, że dokonał się cud Donalda Tuska, tylko dlatego, że skończył się cud irlandzki. Emigranci wracają, chcą pracować, ale minister pracy może im zaferować tylko przewlekłe procedury albo informację, że kończą się pieniądze przewidziane na pomoc dla nich.

- Na razie minister Hall udało się wywołać kontrowersję wokół listy lektur szkolnych i wprowadzić chaos w edukacji sześciolatków. Donald Tusk obiecał, że uczniowie gimnazjów dostaną od rządu laptopy. Platforma cichaczem wycofała się ze swoich obietnic. Najnowsza obietnica rządu w sprawie Internetu to powszechny dostęp do tej usługi w 2014 roku.

- Czołowi politycy PO wymieniani są wśród osób, zamieszanych w aferę stoczniową i hazardową. Standardy walki z korupcją koledzy premiera ustalają pomiędzy stacjami benzynowymi i cementarniami.

To tylko niektóre, niezrealizowane zobowiązania Donalda Tuska. Gdyby dołożyć jeszcze ponad sto niezrealizowanych obietnic z exposé, to można krótko podsumować: to zmarnowane dwa lata. Wielka szkoda, że PO skupiła się na marketingu politycznym, a nie na rozwiązywaniu istotnych problemów naszego kraju. Na przekór temu wszystkiemu czytelnikom „Solidarności Podbeskidzia” składam najlepsze życzenia spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

STANISŁAW SZWED

Mieszkania spółdzielcze

ZASADY WYKUPU

Biuro posła Stanisława Szweida informuje, że tylko dla wniosków złożonych przed 30 grudnia 2009 roku będą obowiązywały niezwykle korzystne dla lokatorów zasady wykupu mieszkań od spółdzielni. Data złożenia wniosku jest bardzo ważna, bo sąd uwzględni przepisy obowiązujące w chwili złożenia wniosku do spółdzielni.

Sejm obecnie pracuje nad rządowym projektem nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, w którym proponuje się, by decyzję o kosztach wykupu mieszkań podejmowało walne zgromadzenie większością 2/3 głosów, a

więc wszystko będzie zależało od aktywności poszczególnych grup członkowskich - lokatorów, właścicieli spółdzielczych i „nowych” właścicieli. Wiele osób, które wykupiły mieszkania przed wejściem korzystnych zapisów w ustawie, a ich spore pieniądze zasilają fundusz remontowy spółdzielni, nie będzie się godzić na - jak to określają - dalsze rozdawnictwo.

Blizsze szczegóły w sprawach uwłaszczenia można uzyskać w biurze posła Stanisława Szweida (Bielsko-Biała ul. Asnyka 19, tel. 33 821 71 62) codziennie od 8.00 do 15.00.

ŚMIERĆ BASI

Z najgłębszym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że 9 listopada 2009 roku w wieku 39 lat niepodzewnie odeszła od nas do Wieczności nasza koleżanka, śp. Barbara Bryś. Od samego początku istnienia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Hutchinson Poland w Żywcu była aktywnym jej członkiem. W mijającej kadencji (2006-2010) Basia była przewodniczącą Komisji Zakładowej, jak również delegatą na Walne Zebranie Delegatów Regionu.

Funkcję przewodniczącej obejmowała w trudnej dla związku i zakładu sytuacji. W tym okresie gwałtownie spa-



dała liczba związkowców w Hutchinsonie. Jej ciężka praca i zaangażowanie spowodowały, iż przy pomocy swoich współpracowników w Komisji Zakładowej doprowadziła do szybkiego rozwoju tej organizacji. Obecnie liczy ona trzystu członków. - Była zawsze pogodna, uśmiechnięta, gotowa iść innym z pomocą. Robiła bardzo wiele dla ludzi, dla załogi Hutchinsona. Teraz, gdy organizujemy tam wybory, często słyszymy, że nie sposób będzie zastąpić Basię. Aktywnie uczestniczyła też we wszelkich szkoleniach i związkowych manifestacjach - wspomina Andrzej Madyda, przewodniczący żywieckiego oddziału Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”.

W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 11 listopada w Ciścu, uczestniczyła delegacja podbeskidzkiej „Solidarności”.

★ ★ ★

Rodzinie śp. Barbary Bryś, wszystkim jej przyjaciółom i współpracownikom składamy wyrazy szczerego współczucia i solidarności w bólu.

Koleżanki i koledzy z podbeskidzkiej „Solidarności”

Nowe porządki w bielskiej spółce ?

ŚWIĘTO PODLEGŁOŚCI

Pół tysiąca pracowników spółki Cooper Standard Automotive w Bielsku-Białej musiało pracować w tegoroczne Święto Niepodległości. Tak zdecydował pracodawca, proponując pracownikom wolne w najbliższy piątek. - *To Boże Ciało też przesunęliśmy na piątek - ironizują pracownicy.*

Spółka Cooper Standard Automotive Polska istnieje w Bielsku-Białej od ponad dziesięciu lat. Firma ta, będąca częścią gigantycznego, międzynarodowego koncernu z centralą w Stanach Zjednoczonych, specjalizuje się w produkcji wszelkiego rodzaju uszczelkach samochodowych. Praktycznie cała produkcja kierowana jest na eksport. Obecnie, po niedawnych redukcjach zatrudnienia, w bielskiej spółce pracuje ponad 500 osób. Na początku listopada pracownicy dowiedzieli się, że w ich zakładzie Święto Niepodległości będzie normalnym dniem pracy.

Początkowo w pismach uzasadniano tę decyzję enigmatycznymi „potrzebami pracodawcy”. - *O tym wszystkim dowiedzieliśmy się niemal na końcu. Zażądaliśmy wyjaśnień, przypominając pracodawcy, że w Polsce Święto Niepodległości obchodzimy 11 listopada, a nie 4 lipca - mówi Robert Pudełko, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.* W odpowiedzi władze spółki tłumaczyły, że decyzja o pracy w święteczną środę podyktowana była względami ekonomicznymi. Zbyt kosztowne jest dwukrotne uruchamianie produkcji w ciągu jednego tygodnia...

Pracownicy mają inne wytłumaczenie. Na 11 listopada wizytę w bielskim zakładzie zapowiedział jeden z najważniejszych przedstawicieli władz koncernu, Amerykanin Michael Talaga. - *W innym zakładzie naszego koncernu, w Myślenicach, był 10 listopada, i tam mieli wolne w Święto Niepodległości. Tam nikt nie tłumaczył się względami ekonomicznymi - mówi Robert Pudełko.*

Z powodu decyzji zarządu 11 listopada załoga bielskiej spółki pracowała jak w zwykły, roboczy dzień. W firmie faktycznie pojawił się amerykański VIP. Wszystko było pięknie, a pracownicy niepodległość swej ojczyzny mogli świętować kilka dni później. Z powodu decyzji zarządu spółki wiele osób, z powodu święta, miało problem z dojazdem do pracy. Ludzie mieli też kłopoty z zapewnieniem opieki dzieciom.

Precedensową decyzję zarządu spółki Cooper Standard Automotive z niepokojem przyjęły władze podbeskidzkiej „Solidarności”. - *To nieprzyzwoite wręcz manipulowanie czasem pracy. W telewizji słyszymy, jak Hilary Clinton dziękuje Polsce i „Solidarności” za wytyczenie drogi do niepodległości, a w tym samym czasie w polskim zakładzie, należącym do amerykańskiego koncernu, ludzie są zmuszeni do pracy w dzień najważniejszego święta narodowego. To jest skandal! - nie kryje emocji Marcin Tyrna, przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności”.*

W imieniu Zarządu Regionu wystosował on list otwarty, którego głównym adresatem jest Jim McElya, prezes całego koncernu z Michigan. *Uważamy, że nic nie usprawiedliwia przzymuszania Polaków do pracy w tak wielki dzień, jakim jest Święto Niepodległości. A do takiej sytuacji doszło w spółce Cooper Standard Automotive Polska w Bielsku-Białej. Osoba, podejmująca decyzję o normalnej pracy spółki właśnie w Święto Niepodległości, musiała mieć świadomość, że narusza tym samym uczucia narodowe i patriotyczne Polaków. Takiego postępowania nic nie może tłumaczyć, nawet rachunek ekonomiczny. Polacy, walcząc z komunistycznym zniewoleniem, pokazali całemu światu, że ważniejsze od pieniądza jest ludzka godność oraz narodowa wolność i niepodległość. Chcemy wierzyć, że osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie i dobry wizerunek koncernu Cooper Standard Automotive wyciągną odpowiednie wnioski z listopadowego incydentu i w przyszłości nie będzie już dochodziło do takich sytuacji - czytamy w tym piśmie.*

„Tygodnik Solidarność” nr 47 (1103) 20 listopada 2009/

Od redakcji „SP”: Jak się dowiedzieliśmy, po nagłośnieniu całej sprawy w bielskiej spółce Cooper Standard Automotive, zorganizowane zostało tam spotkanie załogi z dyrekcją. Jeden z najważniejszych dyrektorów tego koncernu, Piotr Gąska, przeprosił wszystkich pracowników, którzy poczuli się urażeni w związku z listopadowym incydentem. Jest więc nadzieja, że do podobnych sytuacji nie będzie dochodzić w przyszłości...